

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opaskach: mies. Rbl. 1.28 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliterowy drukiem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliterowy drukiem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmiej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„OSTATNIE WIADOMOŚCI“ obacz na str. 4-tej.

Na przełęcz Roztockiej.

Samorząd miejski w Królestwie Polskim.

Piotrogród 21/4 (P. A. T.). W zbiorze ustaw opublikowano Najwyżej zatwierdzone postanowienie Rady ministrów o rozszerzeniu działania ustawy miejskiej z 11 VI. 1892 roku na miasta gubernii Królestwa Polskiego.

Ziemia czeka rak.

Wiosna budzi się w ogrodach naszych.

Prace na przestrzeniach rolnych po wsiach w obecnych warunkach wojny pójdą może w tempie słabszym z powodu braku robotników i sił pociągowych, ale dlaczego mają być zaniedbane ziemie koło domu, które można ręcznie uprawiać?

Widzieliśmy późną jesienią, jak tłumy ludzi w pogoni za opałem sprzątały ogrodzenia palne i ścinały drzewa, zacierając przytem ślady pracy ogrodniczej. Niechże teraz zabiorą się do tej pracy i wykorzystają każdy skrawek.

W mieście naszym, szczególnie na jego opłotkach i w letniskach jak Brzuchowice, Zimna Woda, Pasieki, mieszczenie posiadają bardzo wiele ogrodów, które przeznaczali na hodowlę jarzyn i kwiatów. Nie tylko ciągnęli oni stąd korzyść w tanich produktach spożywczych, ale znajdowali w takim zajęciu wiele przyjemności, rozrywki i zdrowia. Już wczesną wiosną zjeżdżali właściciele will i ogrodów do Brzuchowic, często przybywała i rodzina i razem imali się pracy ogrodowej, uprawiając grządki pod ziemniaki, szparagi, salate, groszki i inne jarzyny, pielęgnując drzewka owocowe, rysując klomby kwiatowe. Podobne życie wrzało na przedmieściach lwowskich i w miejskich ogrodach.

Dzisiejsze warunki drożyzniane skłaniają tembardziej do wykorzystania każdego kawałka ziemi. Podniętą powinien być także brak zajęć, spowodowany wojną. Za tanie pieniądze można wydzierżawić ogródek, opuszczony przez właściciela, i znaleźć źródło bardzo przyjemnej i jeszcze korzystniejszej rozrywki. Na próżnującą i waleśającą się beczynną młodzież ruch w ogródku podziela umoralniając. Wiedźmy też o tem, że roślinność jest silnym sprzymierzeńcem w walce przeciw chorobom. Niechże więc ogrody, ogródki, sady i skrawki zaroją się, zazielenią i zakwitną. Piękna wiosna, korzyść i zdrowie dopraszają się tego.

A wielkie ogrody miejskie! Park stryjski, Iyczakowski, Jeziucki... wyglądają teraz jak przestrzenie udeptane i do deptania. Ścieżki i drogi w nich się wybruszyły, trawa zanikła. Te ozdoby miasta i rezerwoary zdrowia zasługują obecnie na większą pieczołowitość magistratu, niż w innych latach i zapewne w tych dniach już zobaczymy w nich ogrodników miejskich przy pracy.

Ale co ważniejsze, — jest obowiązek przyczyniania się do tego, aby były zapasy żywności i żeby ona była tania. Nie wiadomo, jak długo wojna potrwa. Każdy przyczyniek do spiżarni jest w takich warunkach cenny.

Ziemia nie powinna próżnować. Każda piędź wyda plon, bo ziemia jest czułą karmicielką.

Potrzeba jaknajwięcej jarzyn. Te powinny być tanie.

Bierzmy się więc do pracy. Ziemia czeka raki!

W sejmie i w parlamencie.

„...Prusak wejdzie w sojusz z nami
Jak Anglik z Indjany, jak wilk z owieczkami“.
(Słowa Regimentarza w dramacie Mickiewicza „J. Jasiński“.)

Obrady sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego są, jakżeśmy to już wskazali na tem miejscu, faktem politycznym pierwszorzędnej doniosłości. Ujawniły one, że ani rząd pruski ani naród niemiecki nie przypuszczają nawet możliwości zmiany zasadniczej swej polityki w stosunku do Polaków i do sprawy polskiej.

Ziemie polskie, będące dziś pod zaborem pruskim, muszą być uważane za trwały nabytek niemiecki, a ludność te ziemie zamieszkująca może się co najwyżej uważać za Prusaków, mówiących po polsku — oto niezachwiane stanowisko rządu i opinii niemieckiej.

Jak mgła pod działaniem promieni słonecznych, nikną złudzenia, które pewne kierunki, usiłowały zaszczyć w umysłach polskich. Okazało się, że Austro-Węgry nie posiadają w sprawie polskiej polityki samodzielnej, że idą na pasku Prus, że zresztą nie są siłą ani polityczną, ani militarną; dziś jest jasne jak na dłoni, że polityka pruska w stosunku do Polski żadnej zmiany ulegnąć nie może. Non possumus — odpowiadają na wszelkie żądania politycy niemieccy, i inaczej odpowiedzieć nie mogą, bo sprzeniewierzyliby się najżywniejszym interesom państwowym i narodowym niemieckim.

Przytaczaliśmy już oświadczenie posła Trampczyńskiego i odpowiedzi na nie rządu i przedstawicieli stronnictw niemieckich. Dziś za „Kurjerem Poznańskim“ (nr. 53 z dn. 12 marca) podajemy oświadczenie posła Władysława Seydy, zrobione w parlamencie Rzeszy.

Posel Seyda, wiceprezes Koła, powiedział co następuje:

„Przedłożony etat, o ile stwierdzić było można, nie zawiera pozytyj, przeciwko którym miałibyśmy wątpliwości natury zasadniczej. Ale musimy i w obecnej chwili powtórzyć nasze dawniejsze żądanie, aby zniesione zostały wszystkie ustawy wyjątkowe w Rzeszy i w poszczególnych państwach związkowych teraz, podczas wojny. Zastrzegamy sobie wskazanie w toku dalszych obrad, że żądanie to nasze odpowiada wymaganiom sprawiedliwości, a ponadto interesom Rzeszy“.

Do oświadczenia tego daje „Kurjer Poznański“ następujący komentarz:

„Koło Polskie przez usta posła Wł. Seydy stwierdziło, że w tegorocznym etacie Rzeszy niema pozytyj antypolskich. Jak wiadomo, tegoroczny etat Rzeszy (podobnie jak w Prusiech) jest dosłownie: powtórzeniem etatu uchwalonego w zeszłym roku; a ponieważ parlament w zeszłym roku odrzucił dodatkі kresowe dla urzędników Rzeszy, przeto tegoroczne przedłożenie dodatków tych zawierać nie może. Niezależnie od sprawy etatów mówca powtórzył żądanie, kilkakrotnie w ciągu wojny przez Koło Polskie, zarówno parlamentarne jak sejmowe, ponawiane wobec rządów Rzeszy oraz Prus, aby zaraz zniesiono wszystkie ustawy wyjątkowe. Przedstawiciel rządu Rzeszy, zastępca kanclerza, sekretarz spraw wewnętrznych dr. Delbrueck — po za odpowiedzią daną socjalistom — powtórzył używany w sprawie polskiej stale w obradach przedwstępnych i komisyjnych zwrot ogólnikowy o „konieczności zbadania, w jakim stopniu zachodzi potrzeba nowej orientacji w polityce wewnętrznej“, które to zbadanie — zdaniem rządu — nastąpić może dopiero po wojnie, a nie teraz. Co ta „nowa orientacja“ oraz zastrzeżenie o zbadaniu, „w jakim stopniu zachodzi jej potrzeba“ ma oznaczać, „rząd bliżej nie określa“.

W innem miejscu „Kurjer Poznański“ pisze: „Nie dzisiaj pora po temu, żeby wyświetlać to wszystko, co w ciągu 7 miesięcy poprzedziło za kuli-

sami wczorajsze oświadczenie w plenum, protestujące przeciw polityce wobec Polaków, oraz uzasadniające, dlaczego Koło Polskie odmawia poparcia etatowi pruskiemu. Na wyjaśnienia i oświecenia te przyjdzie czas później. Niemniej będzie może później należało omówić niejedną szczegół, związany ze sprawą oświadczenia Koła. Dzisiaj stałe społeczeństwo wobec oświadczenia jako takiego, które jest i pozostanie dokumentem historycznym, dokumentem, że społeczeństwo polskie w dzielnicy naszej jest i pozostać chce sobą“.

Zachowanie się rządu i stronnictw niemieckich w sejmie pruskim charakteryzuje „Kurjer Poznański“ (nr. 57, z d. 11 marca) w sposób następujący:

Rząd w plenum głosu nie zabrał. Oświadczenie zaś Koła wspomina o wypowiedzeniu się rządu w komisji, gdzie rząd zrobił ogólnikową perspektywę na przyszłość, a oświadczył się przeciw wszelkim zmianom obecnie. Z poszczególnych frakcji, zgodnie z dotychczasową tradycją, oświadczyły się przeciw polityce stosowanej wobec Polaków, przedewszystkiem frakcje centrowa oraz socjalistyczna. Przedstawiciel Duńczyków potępił system, stosowany wobec Duńczyków, pokrewny polityce wobec Polaków. Poseł wolnomyślny wyraził życzenie, aby po wojnie usunięto ustawy wyjątkowe i środki drażniące.... Stronnictwo większości w pruskiej Izbie posłów a mianowicie konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberałowie przybrali oświadczenie swe w formie, unikając zwrotów drażniących. Podyktowała je mówcom odnośnym rozważa polityczna oraz sytuacja, wytworzona wojną europejską. W treści zastrzegł się mówcy, że w zasadniczych punktach są zdania odmiennego od Koła Polskiego. Bronili przedewszystkiem motywów długoletniej polityki wobec Polaków, a mianowicie, że motywów tych szukać należy w zamiarze bronięcia niemiecko-narodowego charakteru Prus i Rzeszy, a nie w źródle wrogości do narodu polskiego, wobec których to u wag zastrzegł się głosy z ław polskich.

Dalszy bieg myśli oświadczeń frakcji większości był ten, że zapowiedziano, iż frakcje odnośne po wojnie zabiorą się do zbadania sprawy, czy istnieją nadal uzasadnione przyczyny dotychczasowej wobec Polaków polityki, oraz czy, względnie w jakich granicach należałoby politykę tę zmienić. Mówcy zastrzegł się przytem, że nie robią pod tym względem określonych obietnic, ale kierować się będą sprawiedliwością, nie schodząc zresztą ze stanowiska pruskiego interesu państwowego i podtrzymywania kultury niemieckiej także wobec ludności polskiej. Oświadczenia stronnictw większości rezerwują frakcjom swym swobodę działania“.

Odczytując oświadczenia posłów polskich w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim, oraz komentarze „Kurjera Poznańskiego“, widzimy jasno, jakie jest stanowisko polityczne rządu i narodu niemieckiego w sprawie polskiej.

Miedzy nami a Prusami niema i być nie może kompromisu.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Na Chocim.

(w.) Incydent z operacją austriacką w kierunku Chocimia już jest skończony. Budzi się pytanie, do czego zmierzała ta akcja.

Wojska austriackie już po raz wtóry szły tą drogą. Pierwszy raz, było to w sierpniu ub. r., wyszły niedaleko poza granicę. A i teraz nie wtargnęły głęboko na Besarabię. Bez wątpienia pozostawała ona w związku z operacjami w Galicji Wschodniej.

Ofenzywa austriacka w tym rejonie zmierzała do opanowania linii Dniestru i wyciągnięcia z niej tych korzyści strategicznych, które stracono po wycofa-

nię się z niej z początkiem kampanji. Starano się o zajęcie Haličza, Niżniowa i Zaleszczyk, ale wszystkie te usiłowania zostały przez Rosjan sparaliżowane. Operacje austriacko-niemieckie w rejonie Haličza po bitwie koło Jezupola zostały powstrzymane, podobnie jak powstrzymano działania wojenne, zmierzające do przeprawienia się przez Dniestr około Niżniowa i Czernelicy. Jedynie w jednym punkcie koło Zaleszczyk Austriacy zdołali przez Dniestr przeprowadzić batalion na drugą stronę, ale ta ekspedycja została koło Żezawy (na zachód od Zaleszczyk) umiejscowiona, a następnie przez Rosjan zniszczona. Wojska rosyjskie, przeprawiwszy się koło Zaleszczyk, na prawy brzeg Dniestru, poczęły usuwać wojska austriackie na południe (w rejonie wsi Kreszczatyka).

Komenda austriacka tymczasem rzuciła dywizję piechoty i brygadę kawalerji w kierunku na Chocim. Przypuszczając, że na Besarabji niema sił rosyjskich, zamierzała wyciągnąć front, przeprowadzić się koło Chocimia przez Dniestr i ruchem flankowym zagrozić lewemu skrzydłu rosyjskiemu.

Wojska austriackie nie dosięgły jednakże Chocimia, gdyż okopały się między wsiami Malińce i Szyłowce, odległymi mniej więcej o 15 km. od granicy austriackiej i tam przyjęły bitwę z kawaleryjskimi i głównie siłami rosyjskimi, które wyparły ją z okopów i zniewoliły do cofnięcia się ku granicom austriackim. Cofając się opierały się widocznie w miejscowości Okna, na południowy zachód od Zaleszczyk, a na północ od Czerniowiec, ale i stąd zostały zepchnięte.

W ten sposób Rosjanie napierają obecnie na wojska austriackie w rejonie nadniestrzańskim: od wschodu (Bystrzyca Solotwińska), od północy (Cucyłów-Ottynja-Chocimierz) i od wschodu (Okna).

Ekspedycja na Chocim obok chęci wywołania zamieszania w armji rosyjskiej miała na celu podniesienie ducha w Austrii po Przemyślu. Osoby, wracające z Wiednia podczas ogłoszenia depesz o upadku Przemyśla, opowiadają o niesłychanym wrażeniu, jakie ta wiadomość wywarła: dość powiedzieć, że ludzie wprost płakali na ulicach. Możliwe, że komenda, chcąc oddziaływać odpowiednio na umysły ludności urządziła ekspedycję w kierunku Chocimia, aby móż powiedzieć: jesteśmy w granicach Rosji! Efekt jednak nie trwał długo.

O WALCE W KARPATACH.

Silne wrażenie w Wiedniu wywarł artykuł byłego ministra wojny Schoenaicha w „Neie Fr. Presse”, dowodzący, że wynik kampanji zależy od operacji w Karpatach. Bezpośrednio po artykule dziennik zamieszcza na podstawie informacji „ze źródeł miarodajnych” sprawozdanie o przebiegu operacji karpackich, nie pozostawiające żadnej wątpliwości, że ofensywę karpacką należy uważać za chybioną.

NARADA WOJENNA W KRAKOWIE.

Według doniesienia gazety „Social-Demokraten” w Wiedniu obiegają pogłoski, że na odbytej w Krakowie naradzie wojennej, panował nastrój bardzo przygnębiony. Omawiano stan rzeczy w związku z kapitulacją Przemyśla. Arcyksiążę Fryderyk zaznaczył na wstępie, że położenia nie można nazwać pomyślnym i stwierdził, że zarówno w społeczeństwie, jak i w armji zauważył się dające znużenie wojna. Nie jego jednak rzeczą — dodał — wyciągać z tego konsekwencje. Armia chwyciła za broń na rozkaz monarszego wodza swego i złożyła ją, gdy on uznał to za właściwe. W toku dyskusji odczytały się głosy za koniecznością wznowienia ze względów politycznych operacji przeciwko Serbji. Uchwały nie są znane.

ZAMIARY AUSTRIACKIE.

Z kół zbliżonych do ambasady austriacko-węgierskiej w Rzymie, „Messagero” dowiaduje się, że zaraz po świętach rząd austriacki zawiadomił monarcharstwa o rozpoczęciu z dniem 13 kwietnia podwodnej blokady morza Śródziemnego. Warsztaty w Poli zajęte są pospiesznym montowaniem 12 przywiezionych z Niemiec łodzi podwodnych.

JENCY.

Kijów 24 (6) (PAT). W ciągu świąt sprowadzono tu z Przemyśla i z Karpat z górą 50.000 jenców.

Na morzu.

ZATOPIONE STATKI.

Londyn 24/6 (P. A. T.). Statek angielski „Northlands” zatopiono za pomocą miny dnia 23/5 b. m. na wysokości Beachy Head. Załogę uratowano.

Londyn 23/5 (P. A. T.). Towarzysztwo „Lloyd” dowiaduje się z Portsmouth, że przywieziono tam 15 ludzi z załogi „Hermesa”, zatopionego przez dwie miny łodzi podwodnej niemieckiej „U 28”.

KONFLIKT SZWEDZKO-NIEMIECKI.

Sztokholm 24/6 (P. A. T.). Gazety donoszą, że szwedzki parowiec „Anglja” z ładunkiem 3.000 ton kukurudzy i konieczy, płynący z Götterborge do Sztokholmu, został zabrany przez niemiecki statek wojenny i zaprowadzony do portu niemieckiego.

Sztokholm 24/6 (P. A. T.). Z powodu zagarnięcia parowca „Anglja” szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło, na skutek prośby właścicieli statków, wobec rządu niemieckiego bardzo poważ-

ne przedstawienia, gdyż statek ten zabrano w drodze z jednego portu szwedzkiego do innego portu również szwedzkiego.

NA BAŁTYKU.

Sztokholm 24 (6) (PAT). Prasa omawia katastrofy ze statkami na morzu Bałtyckim. Wiele dni ników wypowiada zdanie, że statki zginęły na rosyjskich minach, ustawionych w celu przeszkodzenia wymianie towarów między Niemcami i Szwecją. — Jednak w tutejszych kołach marynarskich nie sądzą, że były to miny rosyjskie, przypuszczają raczej, że są to miny stałe, które zostały przez kry lodowe zerwane ze swych miejsc. Niemcy, jak się zdaje, nie uważają niebezpieczeństwa za wielkie, gdyż kursy statków niemieckich i promów między Sassnitz i Trelleborgiem są dalej utrzymywane.

Wskutek obawy min na morzu Bałtyckim promy szwedzkie wstrzymały kursy między Sassnitz i Trelleborg; władze wysłały kilka torpedowców w celu ostrzegania parowców, kierujących się na morze Bałtyckie; na południu wzmocniono służbę sygnałową w kierunku Sundu.

NA MORZU CZARNYM.

Odesa 23 (5) (PAT). Wczoraj koło wybrzeża rosyjskiego krążownik turecki typu „Hamidje” najechał na minę i zatonął w niezbyt głębokim miejscu. Załogę uratowano prawdopodobnie przez towarzyszące krążownikowi inne statki. Władze udały się na miejsce w celu przeprowadzenia badań.

Statki nieprzyjacielskie zauważono na morzu już wczoraj rano.

Stwierdzono, że na minę najechał „Medżidje”. Nad wodą widać działa i mostki.

NA DESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza l. 5 — Tel. nr. 303.

1001

Nowy, rozszerzony lokal

1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Fortece z drutu.

W wojnie obecnej słyszymy często o zagrożeniach z drutu kolczastego. praktykowanych zwłaszcza przez Niemców. Jak wiadomo, każde wzmocnienie miejscowości przeszkodami sztucznymi daje możność oszczędzania wojsk.

Dotychczas za główny sposób wzmocnienia terenu walki uważano okopy, pozwalające strzelcowi ukrywać się. Przeszkody sztuczne w rodzaju drutu kolczastego, witych dołów, palisad, zasieków, suchych i wodnych rowów oraz fugasów (podziemnych min) służyły tylko, jako pomocnicze.

W obecnej wojnie ze wszystkich sposobów sztucznego wzmocnienia miejscowości największe znaczenie osiągnęły zagrody z drutu kolczastego.

Palisady, zasieki, rowy rozrzuca i zasypuje grad pocisków z dział polowych z największą łatwością wobec udoskonalenia siły niszczącej artylerji współczesnej.

Fugasę również straciły swe znaczenie, gdyż obecnie nie prowadzi się jednego ataku, lecz kilka ataków z kolei. Zrozumiała więc jest rzeczą, że na fugasach może wybiec w powietrze tylko kolumna, prowadząca pierwszy atak; zresztą dla wypróbowania terenu można pęlić przed sobą stado bydła.

Zostają więc zagrody z drutu kolczastego. — Oplątuje się go na palach różnej wysokości, wbitych w ziemię. Pociski armatnie, trafiające w zagrody druciane, rozrywają wprawdzie drut, ale jednocześnie splątują go jeszcze bardziej, nawet przy zwałeniu palów zagrody nie tracą swego znaczenia.

Jedyny sposób walki z drucianymi przeszkodami to rozcięcie ich nożycami. Stanowi jednak ogromną trudność, jeśli się zważy, że zagrody te robione są przed samymi okopami i bronione śmiertelnością ogniem kulemiotów.

Niemcy próbowali elektryzować swe przeszkody druciane, żeby zabijać prądem wszystkich dotykających się drutu. Co prawda sposób ten był dość naiwny, gdyż wystarczy mieć nożyce z drewnianą rączką, aby przecięcie nie przedstawiało żadnego niebezpieczeństwa.

Drut ma jeszcze tę zaletę, że dla urządzenia z niego zagrody nie trzeba wiele czasu. By wykonać ją na przestrzeni 300 kroków, co wystarcza dla jednej kompanji piechoty — dość sześciu godzin. W obecnych więc bitwach trwających niekiedy tygodniami, zagrody druciane można urządzić już pierwszego dnia lub nocy.

Pod względem taktycznym zagrody takie mają to znaczenie, że z ich pomocą w polu stwarza się jakby fortece, służące za oparcie dla manewrujących wojsk. Taktyka niemiecka twierdzi, że w fortacy nigdy nie należy się bronić, powinna być ona tylko punktem oporu dla „krzydła armji”.

Dzięki zagrodzie z drutu, taktykę tę Niemcy stosują i w otwartym polu. Jedno skrzydło zabezpieczają zupełnie, operując je o taką zagrodę, na dru-

giem zaś skupiają główną masę wojska, co im pozwala uderzać z ogromną siłą, przyczem dla obrony zagrody mogą zostawić tylko niewielką ilość żołnierzy. Oczywiście zalety zagrody z drutu kolczastego ocenili nie tylko Niemcy. Mają one dziś powszechnie zastosowanie.

Pomoc angielska Polsce.

Piotrogród 24/6 (P. A. T.). Przybyła tu deputacja komitetu Wiek Brytanji — Polsce i przywiozła zebrane w Anglii pieniądze i rzeczy dla zrujnowanej ludności Królestwa Polskiego. Za trzy dni deputacja udaje się do Warszawy.

Wojna z Turcją.

PRZYSZŁOŚĆ ŚW. SOFJI.

Urzędowa niemiecka agencja Wolffa w telegramie z Konstantynopola zaprzecza doniesieniom dzienników francuskich, jakoby tureckie władze wojskowe postanowiły wysadzić w powietrze meczet św. Sofji. Jakie zarządzenia władze tureckie poczyniły na wypadek przymusowego opuszczenia stolicy, agencja nie wie, zapewnić jednak może, że zniszczenie meczetu św. Sofji wywołałoby w świecie muzułmańskim oburzenie nie mniejsze, niż w chrześcijańskim. Tem się też tłumaczy, że meczet pozostaje pod ochroną specjalnej straży wojskowej.

V. D. GOLTZ I SANDERS.

Według doniesień z Berlina, Goltz pasza czyni powrót swój do Turcji zależnym od usunięcia naczelnika niemieckiej misji wojskowej generała Sandersa. Sanders skutkiem porażki pod Sarykamysem, naraził na szwank popularność Niemców w Turcji, a potem bezwzględne postępowaniem swoim sprawił, że dziś w Turcji żywią do Niemców nienawiść nie mniejszą, niż do innych chrześcijan. Goltz pasza widzi w Sandersie głównego winowajcę wszystkich wogóle nieszcześć tureckich.

Czesi przeciwko napaściom żydowskim.

Największy dziennik czeski „Narođni Listy” zamieścił artykuł, w którym protestuje przeciwko usiłowaniu pewnej części prasy zagranicznej, zmierzającej do przedstawienia Polaków w oczach świata, jako rzekomo niekulturalnych prześladowców żydów. Chodzi tu głównie o ataki włoskiego dziennikarza Luzzatiego i duńskiego publicysty Brandesa (obydwóch żydów) przeciwko Polakom w państwie rosyjskim.

Według dziennika czeskiego owe artykuły przeciwpolskie w gruncie rzeczy są tylko w wielkim stylu zorganizowaną intrygą prasową, skierowaną przeciwko dotkniętemu tak ciężko losami wojny narodowi polskiemu. Intrygi takie nie zgadzają się ani z powagą doby obecnej, ani z ideą sprawiedliwości dziejowej. Dlatego należy występować przeciwko temu, jak i gdzie tylko można.

Likwidacja Łodzi.

Z końcem jesieni ub. r. ukazała się w kilku piśmach polskich i rosyjskich wiadomość, jakoby przemysłowcy łódzcy nosili się z zamiarem przeniesienia swoich fabryk do okręgu odeskiego albo w głąb Litwy. Nie wiadomo, czy projekt taki zrodził się rzeczywiście u przemysłowców łódzkich, czy też interesowanych sfer odeskich i prasy rosyjskiej: prawdopodobnie u tych drugich, którym zależy na największym wykorzystaniu położenia przemysłu wielkiego Królestwa na dobro centrów rosyjskich. Sprawa ta została na szpaltach całej prasy polskiej i rosyjskiej rozdmuchana do kolosalnych rozmiarów, zajmując w niej dzisiaj poza kwestiami, ściśle związanymi z wojną, jedno z naczynych zagadnień ekonomicznych.

Nieszczęście, w jakim się znalazł przemysł Królestwa Polskiego z powodu operacji wojennych, wykorzystają już — co zresztą jest naturalne — przemysłowe sfery Moskwy, opanowując te rynki, które już posiadał przemysł Królestwa. Projektowane przeniesienie fabryk łódzkich do Odessy, o ileby przyszło do skutku, niewątpliwie byłoby ciosem i wywołałoby zrazu wielkie przesilenie w przemyśle i w handlu Królestwa. Zrozumiał jest przeto głośny udział prasy polskiej w tej sprawie tem bardziej, że stanęła ona już w stadium czynnych zabiegów.

W Piotrogradzie była, jak donoszą dzienniki, deputacja niasta Odessy w osobach burmistrza, Pelikana i naczelnika miasta Sosnowskiego, w celu złożenia nowemu ministrowi handlu i przemysłu memoriału w sprawie oddania Odessie pierwszeństwa przy zamierzonym przeniesieniu fabryk i zakładów przemysłowych z Łodzi. Memoriał zaznacza, że sprawa przeniesienia fabryk łódzkich do Odessy rozważana była przez odeski zarząd miejski łącznie z komitetem giełdowym, radą zjazdów przemysłu i handlu południowego, stowarzyszeniami kupieckimi i innymi organizacjami. Z chwilą otwarcia cieśniny Dardaneelskiej Odessa stanowić będzie najbliż-

ższy punkt dla wywozu przemysłu rosyjskiego, który znaleźć winien doskonałe rynki zbytu na rynkach wschodnich, dawno już ciągnących ku Rosji. Odesa stanowić będzie również najbliższy punkt dla otrzymywania materiałów surowych z Azji Mniejszej, co wpłynie na taniejszą produkcję a więc i na cenę towarów. Odesa, przy silnie rozwiniętej sieci kolejowej i taniej komunikacji morskiej, ułatwi w znakomitym stopniu wymianę towarów, zarówno z rynkami wewnętrznymi jak i z zewnętrznymi.

Wiadomości te wywołały w świecie polskim zaniepokojenie tak o sam przemysł jak i o los robotników polskich w Łodzi. Przeniesienie jednak nie jest tak łatwą rzeczą, jakby się na pozór zdawało i nie koniecznie musiałyby ono zapewnić fabrykom to samo powodzenie w Odesie, jakie miały w Łodzi. Przedewszystkiem zachodzi tu zbyt wielkie trudności bardzo kosztownego przewozu urządzonych fabryk, ponadto w Odesie braknie odpowiedniego i wyszkolonego robotnika.

Dla nas wielkość przemysłowa Łodzi przedstawiała ze względu na przyszły stan rozwoju wartość problematyczną. Fabryki łódzkie nie były czynem naszego społeczeństwa, wywołanym odczułą potrzebą, lecz interesem spekulatywnym obcego kapitału. Zawsze można było przypuszczać, że w razie jakiej katastrofy ten kapitał, niemiecko-żydowski, odpłynie i uniesie fabryki. Wielki przemysł Królestwa spoczywał na kruchych nogach, a w granicach kraju nie miał istotnych warunków rozwoju przez brak wielu surowców. Prasa warszawska jest przekonania, że tych warunków Królestwo mieć nie będzie. Z chwilą jednak zjednoczenia ziem rdennie polskich otworzą się przebogate źródła węglowe, które nie tylko będą w stanie utrzymać wielki przemysł, ale w wysokim stopniu będą służyć jako produkt wywozowy. Dobry rudy żelaznej ziemie polskie nie zawierają, wiemy jednak z doświadczeń przemysłu żelaznego na Śląsku, Węgrzech, Morawach i indziej, że posiadanie dobrej rudy nie jest koniecznym warunkiem rozwoju przemysłu żelaznego, można ją bowiem sprowadzać jak tam czynią. Na Śląsku austriackim jest w zastosowaniu ruda, sprowadzana ze Szwecji, pomimo bliższego źródła w Styrii i pomimo tańszego przewozu. Podobnie ma się z przemysłem tekstylnym w wielu krajach wysoko rozwiniętych na tem polu mimo braku własnego surowca.

Nie wydaje się prześlanym twierdzenie, jakoby to przyszłe Królestwo Polskie nie przedstawiało odpowiedniego terenu do rozwoju, wielkiego przemysłu, za którym przemawiają jeszcze skupienie terytorjalne, położenie w Europie gęstość zaludnienia i jego urodzajność, ewentualny dostęp do morza, konieczna łączność z wielką Rosją itp. W tych warunkach zniszczenie fabryk łódzkich byłoby wielką dla nas klęską. Ani Odesie, ani innym miastom, ani też społeczeństwu przemysłowemu w Rosji brać za złe nie należy, że starają się o swoją korzyść, jakiej im następuje krytyczne położenie Królestwa. Spodziewać się nawet można, że przedsiębiorcy przemysłowi kraju będą ciążyć ku Litwie i innym krajom Rosji.

Społeczeństwo polskie powinno się dobrze przygotować na takie niespodzianki i obmyśleć zawczasu środki zaradcze. O przeniesieniu fabryk łódzkich na razie nie może być mowy z racji zajęcia Łodzi przez Niemców, a nawet po ich wypędzeniu z powodu wojennych trudności w komunikacji. Olbrzymie koszty przewozu i jego niepraktyczność, utrata terenów fabrycznych w Łodzi bogato zapłaconych, niemożliwość przewozu niektórych części maszyn, zmarnowanie olbrzymich zabudowań staną się poważną trudnością, kosztem i stratą dla właścicieli, jeśli się zdecydowali na przeniesienie. Raczej przypuścić należy korzystniejszą dla nich możliwość dobrego sprzedania całych fabryk a założenia nowych w Odesie lub gdzieindziej w Rosji. I właśnie należy się przygotować na tę ewentualność odkupienia fabryk łódzkich. Ojdają właściciele część technicznych specjalistów, zostaną robotnicy i fabryki. Królestwo nigdy nie przestanie być terenem do rozwoju handlu transitoowego na wschód również nie należy przypuszczać pogorszenia się koniunktury z tym wschodem. Przemysł znajdzie swe ujście.

J. St.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 6 kwietnia b. r.)

Godzina (Czas łwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 p.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	730.60	5.8	0			
2 popoł.	729.66	15.8	SE.3			
9 wiecz.	728.46	10.4	SE.2	0.0	+16.6	4.7

Uwaga: Pogoda.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 rano +16 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W środę „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W czwartek „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego i część muzyczno-wokalna.

W piątek „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę pierwszy raz „Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda, tłumacz. Leo Belmont i część muzyczno-wokalna.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po zniesionych cenach „Kontroler wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a. Wieczorem tego samego dnia „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Gondinetta i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam komunikują — powtarza dziś „Cnotliwa Zuzanna“. Jutro wznowia doskonałą komedię 4 aktową W. Perzyńskiego pt. „Lekkomyślna siostra“. Rzecz uznana jednogłośnie przez krytykę za jedną z lepszych w współczesnej literaturze dramatycznej swojskiej. Uzupełnia to przedstawienie produkcji solowej, muzyczno-wokalnej i humoreski znanych ulubieńców publiczności. W sobotę premiera 3 aktowej komedii Z. Rostanda pt. „Romantyczni“, zaliczonej do najlepszych utworów znakomitego autora francuskiego „Cyrana de Bergerac“, „Orlątko“, „Chantaciera“ i innych.

— Z prasy. W Warszawie ukazał się nr. 1 dosyć starannie opracowanego wydawnictwa p. t. „Ilustracja Polska — Wzrost europejski“. Redaktorem tygodnika tego jest p. Kuźmiński.

— „Lwów 1914—1915“ Na wszelkie sposoby ujawnia się chęć zadokumentowania widoków pięknego naszego miasta z tych czasów, kiedy się ponad ułamek dziejowa przewalała zawierucha, stąd coraz się mnożące w fotografii wizerunki ośmieszonych Lwowian. Są to pamiętki pod godłem: „o, roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju...“ — jedne mniej, inne więcej artystyczne. Wszystkie te wydawnictwa zakasowane zostały przez jedno, które zaprojektował nadzwyczaj szczęśliwie p. Artur Bischof, kierownik zakładów litograficznych przy ulicy Zielonej. Wydawnictwem tem jest artystyczna teka dziesięciu najbardziej charakterystycznych widoków Lwowa, wykonanych w formie autolitografii przez Odoną Dobrowolskiego. Z gromadki malarskiej, która pozostała w mieście, on był do tego zadania najbardziej powołany nie tylko ze względu na wybitne swoje zdolności, ale i ze względu na znakomitą wprawę, której nabył tworząc niezliczoną ilość obrazów, z których każdy miał za motyw poezję miejskich zaułków. Wyborne malarskie odczucie okupuje w obrazach Dobrowolskiego pełną ich pociągłość.

Do wykonania swojej teki lwowskiej przystąpił popularny artysta z większą niż zazwyczaj starannością, zapewne nieco i z miłości dla tego pięknego miasta, które mu tyle już razy świetnych dostarczyło motywów, nieco też z chęci artystycznego popisu, wiedząc, że rysunki te zawędrują daleko i powinny dobrze zaświadczyć o malarskiej kulturze Lwowa. Jako motywy do ciekawych pod każdym względem rysunków posłużyły: ogólny widok miasta, ratusz, cerkiew wołoska, kaplica Boimów, kościół Bernardynów, gmach namiestnictwa, Uniwersytet, Sejm. św. Jura i kościół Karmelitów. Do kompletu brak tu stanowczo jednego z najbardziej monumentalnych gmachów, t. j. teatru.

Poza tem, że ludzie nieznający Lwowa mogą sądzić z widoków Dobrowolskiego, że na jego ulicach leżą zawsze olbrzymie śnieżne zasy, rozsypywane po nich z karpacką obfitością, nabiorą jednak przekonującego wyobrażenia o niepospolitej piękności jego architektonicznych szczegółów. Są one w rzeczywistości prześliczne, na rysunkach zaś piękność ich została nieskażona, ukazana zaś w oświetleniu pomysłem, stanowiąc będzie pamiętkę naprawdę artystyczną.

Autolitografie Dobrowolskiego zostały ujęte w ramy zewnętrzne wykonane z wytwornym smakiem, co zaszczyt przynosi tym, którzy czuwali nad tą stroną wykonania. Na składzie głównym zostały złożone w księgarni Gubrynowicza.

— Wydawnictwo o Polsce. Biuro Pracy Społecznej w Warszawie (ul. Mazowiecka nr. 5) zwraca się z prośbą do osób, posiadających dokumenty i materiały, dotyczące polskich stosunków społecznych, kulturalnych i ekonomicznych do udzielenia ich na użytek przygotowywanego obecnie w językach: francuskim i angielskim wydawnictwa encyklopedycznego o Polsce. Redakcje pism proszone są o wysyłanie ich wydawnictw, a księgarnie — książek, dotyczących dzieł wzmiankowanych. Wszystkie materiały powyższe wysyłać należy wprost do redakcji wydawnictwa pod adresem: Suisse, Lausane, Redaction d'Encyclopedie Polonaise.

— Psy na wojnie. We Lwowie zatrzymał się niedawno oddział sanitarny wszechrosyjskiego Związku szlacheckiego, którego szczególną uwagę zwracała osobliwość, obok wzorowych w całym tego słowa urzędzie, są psy-sanitarjusze, towarzyszące wszędzie personalowi sanitarnemu. Psy te, w liczbie ośmiu, należące do zawianego niedawno w Moskwie towarzystwa, które postawiło sobie za zadanie hodowlę i resowanie psów do celów sanitarnych, podobne są do prostych rosyjskich owczarków. Przed wyprowadzeniem na wojnę tych czworonogich sanitariuszy, urządzono z nimi w moskiewskim hippodromie

publiczne popisy, przyczem rezultaty osiągnięte przez psy przeszły najsmielsze oczekiwania. Wśród nieustannej strzelaniny np., psy nie bojąc się wcale, odszukiwały pozornie rannych i podawały im pakiety z środkami opatrunkowymi i medykamentami, przymocowywani przedtem do grzbietów zwierząt. Robota psów-sanitarjuszy podobna się tak bardzo obecnej publiczności, że ta sygnęła hojnie groszem na dalszą ich hodowlę.

— Sprawozdanie Lwowskiego Towarzystwa ratunkowego wykazuje, że ogółem wzywano pomocy 622 razy. Urazy: złamania kości 10, zwichnięcia stawów 4, wykręcenia stawów 21, stłuczenia 26, otarcia skóry 22, rany tłuczone 44, miażdżone 7, darte 11, cięte 110, klute 19, z ukąszenia 27, oparzenia 16, odmrożenia 7, ciała obce 32, wstrząs 1, razem 347.

Zasłabnięć nagłych było 148, ból i wyjęcie zębów 65. W rubryce zasłabnięć nagłych mieszczą się też następujące wypadki: obłąkanie 4, krwotoki 9, poród uliczny 1, otrucie przypadkowe 1, upicie się 2, zacczadzenie 1, uduszenie gazami 1, śmierć nagła 2, fałszywych alarmów 2.

Zamachów samobójczych było w marcu 5 a mianowicie: przez otrucie 2 mężczyzn, rzucenie się z wysokości 1 kobieta, powieszenie 1 mężczyzna, rany cięte i klute 1 kobieta.

Przewozów chorych uskutecznił 112. Korzystało z usług pogotowia ratunkowego mężczyzn 331, kobiet 195, dzieci do 15 lat 96.

Wreszcie w poszczególnych uwagach zanotowano: przypadków upicia się 5, przejechania i potracenia: przez wozy 2, automobile 2, ukąszenia przez psy 26.

Od początku roku 1915 było wezwań 1842, od założenia Towarzystwa 125.364. Służbę nieustanną pełniło 6 lekarzy, 3 służących sanitarnych, 3 woźniców. Towarzystwo rozporządza 4 karetami i 3 parami koni.

Gubernator Łodzi. Z pism poznańskich widać, że gubernatorem Łodzi zamianowany został w miejsce użytego na innem stanowisku generała majora Gercka, porucznik baron von Hanstein.

Możliwość klęski głodu. Z Wiednia donoszą do Kopenhagi, że burmistrz tamtejszy, Weisskirchner, oświadczył na zebraniu publicznym, iż Niemcy i Austria podobne są obecnie do obleżonych fortec i przynajmniej możliwość klęski głodu, zwalając za to winę na państwa neutralne, które nie wypełniły kontraktów, zawartych z niemi w sprawie dostarczenia maki Niemcom i Austrii.

Organizacja wojskowa robotników. W celu zapewnienia, oraz powiększenia produkcji warsztatów brdowy okrętów wojennych i fabryk materiałów bojowych, rząd angielski zamierza utworzyć z robotników tych zakładów wojskowe kadry umundurowane i zaprowadzić w nich dyscyplinę wojskową.

Dzień i noc w Berlinie. Ktoś przybyły świeżo z Berlina podkreśla w „Daily Expressie“ charakterystyczną różnicę pomiędzy dniem a nocą fizjognomią stolicy Niemiec.

W ciągu dnia miasto robi wrażenie mroczne i ponure. Na ulicach, opustoszałych prawie doszczętnie, nie widać samojazdów. Co krok spotyka się rannych, o wyglądzie wynędzniałym. Ten kulawy, ów — ślepy, a wszyscy — przygnębieni i — jakby przytłoczeni jakimś ciężarem straszliwej beznadziejności. Mnóstwo kobiet snuje się w stroju żałobnym, z oczami zapłakanymi. Ani śladu szumnych manifestacji patryjotycznych z poprzednich miesięcy. Zamiast dawnego entuzjizmu — przygnębienie ogólne. Wszędzie — smutek i żaloba!

Taki charakter ma stolica Hohenzollernów za dnia. W nocy z gruntu zmienia fizjognomię swoją. Kawiarnie i restauracje, które w ostatnich czasach o północy wprawdzie zamykał kazano, pełne gwaru i hałasu piackiego. Po zamknięciu kawiarni, berlińczycy resztę nocy, aż do białego rana, w różnych spe-lunkach nocnych przepędzają.

Dziwnie tragiczny jest w jaskrawości swej ten kontrast pomiędzy dniem a nocnym życiem Berlina. Snać zapomnienia szukała w nocnych uciechach, aby spędzić z powiek straszliwy sen, pełen przeczucie złowróżbnych.

Nowy Rembrandt. Z Sztokholmu donoszą, że znany znawca obrazów, a specjalnie dzieł Rembrandta, Granberg, odkrył nieznana pracę młodzieńczą Rembrandta, ocenioną na kilkadziesiąt tysięcy koron.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

OSZCZĘDNOŚCI PODCZAS WOJNY.

W chwili wybuchu wojny panika popchnęła ludzi do wycofania swoich oszczędności z banków i kas. Jedni wierzyli w banki rządowe, odbierali pieniądze z zakładów prywatnych i nieśli do rządowych, inni traciли zaufanie do zakładów rządowych, zabierali pieniądze stamtąd i nieśli do prywatnych. Inni zaś nikomu nie wierzyli, wydzielali ostatni grosz, skąd się tylko dało i nieśli do kryjówek domowych.

Dzisiaj ludzie ochłonęli pod wpływem trzeźwej myśli. W krajach, które oczekują zwycięstwa, nabierają zaufania do banków rządowych. Dość porównać sumy wkładów przed rokiem i dziś. Bank państwa rosyjskiego w samych tylko wkładach na każde zawo-

lanie miało w d. 23 lutego 1914 r. 257 milionów rubli, tegoż dnia w r. b. 682 milionów rubli. Bank angielski: 400 milionów i 1320 milj. rubli, Bank francuski 250 milionów i miliard rubli.

U nas we Lwowie ludzie także czynią oszczędności, dochodzące poważnych sum, które lokują po miejscowych bankach. Jest to bardzo dobry objaw. Oszczędności te jednak pochodzą tylko od tych osób, które dzięki właśnie wojnie mogli robić interesy. Pieniądz ten leżący bezczynnie, nie ma na razie żadnej ogólnej wartości, nie wpływa bowiem jako sok odżywczy w koryto życia w mieście i kraju. Społeczeństwo w Królestwie okazuje więcej żywotności od nas pomimo takiego samego pobliża terenu wojennego i niebezpieczeństw. Tam myślą o wznowieniu normalnego życia i czynią w tym kierunku rozumne wysiłki, aby uruchomić kapitał, a przez niego handel, przemysł i rolnictwo.

Kapitały, leżące u nas bezczynnie dotąd, powinny znaleźć swój wyraz i wartość ogólną. Nie widać dotąd, aby kto o tem pomyślał. Z wiosną rolnictwo musi odbyć swą kampanję i zapotrzebuje znacznych środków, a przedstawia przecież nie złą lokację. W tym czasie przełomowym powinniśmy wykorzystać jaknajdalej okoliczności sprzyjające i wszelkimi siłami dopomóc do rozwoju własnego handlu, któremu należy dać najzdrowsze podstawy. Ten dział lokacji może być ryzykowny, nie mniej jednak doniosły i ambitny dla społeczników bankowych. A przemysli! Ileż fabryk zamkniętych możnaby wznowić, ile nowych założyć! I zamiast rzucania dawnych hasel bojkotowych położylibyśmy bez tego podwaliny pod wiele rzeczy dobrych, podcięli do reszty import tandety i odcuciwszy społeczeństwo z jakiegoś kateptycznego stanu, wskazałibyśmy mu drogę rozwoju własnego i ogólnego. Może jeszcze zabierze głos w takiej dyskusji pożytecznej ktoś wytrawniejszy.

J. St.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 24 (6) bm. (PAT).

„W rejonie na zachód od Niemna w ciągu dnia 23 (5) toczyły się w okolicach Marjampola, Ludwinowa i Kalwarii poszczególne walki, mające charakter lokalny.

„W Karpatach 22 (4) nasze pomyślne posuwanie się naprzód trwało dalej na całym froncie od rejonu, leżącego na północy kierunku bardzińskiego do kierunku użockiego włącznie. Przytem szczególnie znaczne posunięcia miały miejsce w rejonie przełęczy roztockiej, w której okolicy zdobyliśmy bardzo znaczną część głównego grzbietu i przeszliśmy czołowymi oddziałami na południowe jego stoki, zajmując wsie Smolnik i Orosz-Rudka.

Próba Austriaków powstrzymania naszej ofensywy kontratakami w niektórych częściach grzbietu karpackiego nie miała powodzenia i wszystkie ataki przeciwnika zostały odparte z wielkimi dlań stratami. Cołając się, Austriacy podpalają mosty i składy prowiantów.

„W ciągu doby wzięto do niewoli na froncie karpackim około 20 oficerów i z górą 1500 szeregowców. Na pozostałych częściach całego naszego frontu odbywała się słaba wymiana strzałów artylerji i karabinowych oraz rekonesanse poszczególnych partji wywiadowczych.

„Wyprowadzanie jeńców z Przemyśla ukończono. Ogółem ewakuowano do wewnętrznych okęgów Rosji 9 generałów, 2307 oficerów i 113.890 żołnierzy. Oprócz tego pozostawiono tymczasowo w zakładach leczniczych na teatrze działań wojennych około 6800 chorych i rannych, których stan zdrowia nie pozwalał na natychmiastowy przewóz. Przy tych chorych i rannych pozostawiono do pomocy rosyjskiemu personelowi lekarskiemu 129 lekarzy austriackich i 100 sanitariuszy. W ręce nasze w Przemyślu przeszła ogromna ilość materiałów i zapasów bojowych, których registracja jeszcze nie ukończona. Dotychczas zarejestrowano z górą 900 dział, z których wiele zupełnie zdalnych do użytku. Codzień są znajdowane nowe miejsca składów naboju i pocisków oraz materiałów. Wiele dział, karabinów i rozmaitych przyborów do nich Austriacy rzucili do Sanu. Do wyłowienia tego przedsięwzięto kroki“.

Plotogród 24 (6) (PAT). Pomimo oczywistych powodzeń rosyjskich w Karpatach i pomimo ciągłego posuwania się wojsk naprzód, Austriacy w swoich komunikatach urzędowych stale ogłaszali o swoich rzekomych powodzeniach w walce i o niepowo-

dzeniach, które jakoby ciągle ścigały wojska rosyjskie na froncie karpackim. Komunikaty te miały widocznie na celu podtrzymywanie ducha i spokojnego nastroju w społeczeństwie. Dopiero teraz w komunikacie z 21 marca (3 kwietnia) Austriacy, nie mogąc już kontynuować dłużej swojej metody, przyznali się, że pod naporem wojsk rosyjskich zmuszeni zostali nieco cofnąć w tył swoje wojska w rejonie Cisny i Bezeby górne.

Aby uprawdopodobnić ten komunikat austriacki, wprowadzić trzeba do niego duże poprawki: że to cofnięcie się wojsk austriackich odbyło się na przestrzeni 25 wiorst i że pod określeniem rejonu Cisna—Brzegi górne należy rozumieć cały obszar między drogami na Męzo-Laborcz i na Użok. Prócz tego trzeba mieć na względzie, że ogólna ilość jeńców, których wojska rosyjskie wzięły tutaj w ciągu ostatnich dwu tygodni, liczy się na wiele dziesiątków tysięcy.

O świcie 22 marca (4 kwietnia) przednie straż rosyjskiej jazdy w sile około jednej brygady, przy pomocy nieznacznych oddziałów piechoty poprowadziły atak od wsi Zamuszyna w kierunku wsi Okna na północny wschód od Czerniowiec.

Z przodu wsi Okno była mocno ufortyfikowana pozycja austriacka, zajęta przez 25 pułk honwedów i jazdę spieszoną. Oddział rosyjski w junackim ataku wdarł się w tę pozycję i po uporczywej walce na bagnety odrzucił nieprzyjaciela do wsi Okna. Dwa bataliony 25 pułku honwedów zostały zupełnie zniszczone. W tej świetnej walce wojsko rosyjskie zabrało do niewoli 21 oficerów i przeszło tysiąc szeregowców, oraz zabrało 8 mitraltajez.

W ubiegłym tygodniu był to drugi rosyjski sukces na północnym wschodzie od Czerniowiec.

Dnia 23 marca (5/IV) artylerja rosyjska zniszczyła w rejonie pozycji niemieckich most na Rozodze o dwie wiorsty na północny wschód od wsi Wach na szosie Ostrołęka-Myszyniec.

Na froncie zachodnim.

Szczegóły walk.

Paryż 23/5 (P. A. T.). Agencja Havasa komunikuje szczegóły operacji wojsk francuskich po pomyślnym boju dnia 4/17 lutego do 17/2 marca pod Eparges i innych walkach pomyślnych w dn. 5/18, 6/19 i 7/20 marca, które pozwoliły Francuzom na rozszerzenie frontu i odparcie kilku kontrataków.

Działanie francuskiej artylerji było przerażające. Większa część Niemców siedzących w transzejach zabita lub poraniona. Piechota stanowczym atakiem uwięziła dzieło artylerji. Wszystkie stopnie hierarchji wojskowej wykazały jeszcze raz pragnienie walki z wrogiem i dążność do zwyciężenia za wszelką cenę, odpowiednio do sławnych tradycji oręża francuskiego. Aktów bohaterskich było bardzo wiele.

Przeciwnikiem Francuzów był 4-ty pułk bawarski, który złuzował 8-my również bawarski ciężko przetrzebiony w lutym. Jeńcy opowiadają, że w Bawarii reduta Eparges zaczyna nabierać ponurej sławy, straty 8-go pułku doszły jak się zdaje do 2.000 ludzi, w tej liczbie 16 oficerów. W jednym z batalionów pozostało jedynie 87 ludzi. Wojska, które przysły na zmianę 4-go pułku otrzymały rozkaz utrzymać się za wszelką cenę w okopach, które pozostają jeszcze w rękach Niemców. Według opowiadań jeńców oficerowie mówili, iż generał poświęcił na ten cel 100.000 ludzi, jeżeli będzie tego trzeba.

Z JAPONJI

Tokio 24/6 (P. A. T.). Marszałek polny Jamagata był dwa razy na audjencji u cesarza w sprawach wojskowych.

Prasa donosi, że rokowania z Chinami biorą pożądany obrót.

Wczoraj rozpoczęto ewakuację batalionu kolejowego, który obsługiwał Szań-duńską kolej, przechodzącą obecnie pod zarząd kolei południowo-mandżurskiej.

Wyławianie min w Cin-dao ukończono.

W CHINACH.

Pekin 24 (6) (PAT). Edykt prezydenta nakazuje władzom zgnieść działalność emisariuszy i przywódcy rewolucjonistów Sun-jan-tsena który rozsyła ich po prowincjach południowych w celu wywołania powstania.

PRZYPOMINAMY.

ŻE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Hydropatia, kąpiele gazowe, siarczane i t. d., kąpiele elektryczne, z gorącego powietrza czterokomorowe, tusze i masaże elektryczne cały dzień otwarte w Sanatorium Dra Majewskiego, ul. Dwernickiego 3-5. Opieka lekarska zapewniona. 469

Świeże jaja

są codziennie do nabycia (hurtownie i detalicznie) skład ul. 3 Maja 1. 21 w podwórzu na lewo. Dla PP. kupców znaczny opust. 462

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadawczych pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

ZAROBEK—SŁUŻBA.

Firma „Bracia Wczelak“, Łyczakowska 27 przyjmie 2 robotników dziennych. d525

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój kawalerski z pokojem dla służącego, lub dwa pokoje umeblowane z elektryką, Tarnowskiego 10. piętro I. e523

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Okazyjna sprzedaż: Szała antyczna i biurko, sypialnia, jadalnia, garnitur salony. Garderoba żeńska i t. p. „Lamus“, Sienkiewicza 2. t389

Pończochy, skarpetki sprzedają tanio. „Prządka“, plac Akademicki 3. 496

ZA WIADOMIENIA RÓŻNE.

Zlecenia do Przemysła, Borysławia, Drohobycza i t. p. przyjmuje, koncesjonowane Biuro rosyjskich podań i tłumaczeń. Kopernika 15. s531

PODANIA

prośby, tłumaczenia rosyjskie, zlecenia handlowe. Tanio i szybko „Argus“, Lwów, Kopernika 22. tel. 488. 518

Zemledjelskij Sojuz (Rolniczy Związek)

we Lwowie, przy placu Smolki 1. 5

poleca za gotówkę w miarę zapasów:

Nasiona ogrodowe w pakietkach, pastewne buraki, koniczynę czerwoną i inne gatunki, trawy, rzepy, len rygi i parnawski, wykę, groch i inne nasiona gospodarskie, Bartela paszne wapno dla bydła i nierogacizny, Bajcę „Dupuy“ przeciwko szniedzi, kossy, sierpy kowalskie, kamienie do kos i t. p.

Kupuje:

Koniczynę krajową, buraki, wykę, bobik i inne nasiona gospodarskie. 483

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kołem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego państwa, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświetla z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień sprzed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kuniński, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morawski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Piętkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szelągowski, Felicjan Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasutyński, Henryk Wierciński, Jan Zaluska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach, pismach, kioskach i na kolejkach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.